Rok XXXIII. We Lwowie, sobota dnia 7 kwietnia 1900 r. Nr. 97.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 36 koron. — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika" kosztuje we Lwowie 10 halerzy.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
W Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nachf., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologia 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 60 halerzy od wiersza.

W sprawie emigracji ludu.

Lwów 6 kwietnia.

I. O wiele później, aniżeli w Galicji, rozpoczął się ruch emigracyjny ludu na Bukowinie, ale za to wiele wcześniej powołane czynniki zajęły się gruntownie zbadaniem tego objawu i wyszukaniem sposobów zapobieżenia wyludnieniu. Akcja ratunkowa wyszła tam z inicjatywy rządu, względnie obecnego prezydenta kraju, br. Bourguignona, a ponieważ dotyczy stosunków analogicznych z galicyjskimi, przeto należy na nią zwrócić uwagę.

Br. Bourguignon złożył ankietę, do której zaproszono przedstawicieli: bukowińskiej izby handlowo-przemysłowej, dyrekcji dóbr orjentalnego funduszu religijnego, wydziału krajowego, instytucyj kredytowych, wielkich posiadłości, oraz starostów tych trzech powiatów północnej Bukowiny, z których emigracja do Ameryki jest największą. Ankieta obraduje już od kilku tygodni, a dotychczasowe jej uchwały, jeżeli nie zupełnie wyczerpują sprawy, to w każdym razie dostarczają wiele cennego materjału dla rządu do przygotowania stosownych wniosków do ciał prawodawczych.

Na pierwszem posiedzeniu zastanawiano się przedewszystkiem nad przyczynami emigracji, które też sformułowano w obszernych wywodach poszczególnych mowców. Pierwszą z tych przyczyn jest wzrost ludności rolniczej, bez równoczesnej poprawy gospodarki rolniczej. Chłop nasz gospodarował zawsze niedbale i nie umiał nigdy wykorzystać roli należycie. Wydatność jej wystarczała przed laty, kiedy populacja była mniejszą, a grunta nierozdrobnione. Dzisiaj źle uprawiana rola nie jest w stanie wyżywić zwiększonej ludności, a rząd i kraj zanadto dokładają starań, ażeby nauczyć lud lepszej gospodarki i rozwinąć przemysł rolniczy. Zwiększająca się ludność nie znajduje też odpływu do ognisk przemysłowych i fabrycznych, albowiem tych albo wcale nie stworzono, albo w liczbie bardzo niedostatecznej. Bukowina, pełna takich bogactw, jak żelazo, miedź, sól, nafta i inne płody kopalniane, mogłaby dać zatrudnienie i chleb setkom tysięcy robotników, ale ani rząd, ani kraj w tym kierunku zgoła prawie niczego nie czynią, pomimo, iż nie brak poważnych nawoływań ze strony przedstawicieli ludności, że przypomnę tu wielokrotne mowy posła Stefanowicza w izbie poselskiej i w bukowińskim sejmie. Nie ma też w kraju przemysłu rolnego, a nawet sprawa powołania do życia jednej, jedynej fabryki cukru wlecze się od lat dziesięciu — bezskutecznie.

Tymczasem z każdym rokiem wzmagają się ciężary podatkowe, a to tak dalece, że już nie chłop na źle uprawianej roli, ale wzorowo nawet gospodarujący właściciel większej posiadłości nie może im podołać. Zadłużają się wszyscy, a najfatalniej wieśniak, dla którego nie ma taniego kredytu, jeno lichwiarz prywatny, lub też małomiasteczkowy bank żydowski, *alias* publiczny lichwiarz.

Zadłużenie się włościan, nieporadnych w sprawach kredytowych i nienawykłych do punktualności w płaceniu, jest dziś powszechnem, w niektórych okolicach, jak np. w powiatach górskich, przybrało rozmiary prawdziwie rozpaczliwe. Huculszczyznę, zarówno bukowińską, jak galicyjską, prawie całkowicie wykupili już lichwiarze żydowscy, reszcie ludu, zwłaszcza na Rusi, grozi ten sam los w niedalekiej przyszłości.

Narzeka się niejednokrotnie na dwory wiejskie, iż przyczyniają się do zubożenia ludu, albowiem zbyt mało płacą robotnikowi. Nie wchodzę w słuszność zarzutu, albowiem za mało znam jeszcze stosunki w Galicji. Ale to wiem, że na Bukowinie robotnik w żniwa, jeżeli nie godzi się na snopy, pobiera 80 ct. do 1 zł. dziennie, a więc płacę wcale nie złą i pomimo to lud — emigruje! Nie wysokość zapłaty jest więc w tym wypadku przyczyną złego, ale raczej ta okoliczność, że ów robotnik ma zarobek tylko przez pewną część roku, a na zimę zostaje bez sposobu do życia. Sądzę, że w Galicji, gdyby podwyższono płacę w żniwa, stosunki emigracyjne niewielkiej uległyby zmianie na lepsze, albowiem dwory nie będą mogły nigdy dać tym robotnikom zarobku trwałego, tj. przez cały rok.

Do powyżej wymienionych, głównych przyczyn emigracji, przyłącza się jeszcze cały szereg drobnych uciążliwości i sekatur, jakie, czy to skutkiem nieodpowiednich ustaw, czy też z powodu złego ich stosowania przez organa wykonawcze, muszą znosić nasi włościanie. Taka jedna ustawa weterynarska, jaka obowiązuje dzisiaj może, zniszczyć wieśniaka doszczętnie, jeżeli odnośne organa stosują ją bez względu na stosunki lokalne. Chłop, który pragnie dopomódz sobie hodowlą trzody chlewnej, niejednokrotnie już znajdował się wobec zupełnej ruiny majątkowej, nie mogąc wyznać się w drobiazgach i uciążliwościach ustawy, a tak samo dzieje się z hodowcami bydła rogatego.

Cóż dziwnego teraz, gdy doprowadzony do nędzy i rozpaczy wieśniak, daje łatwy posłuch pierwszemu lepszemu agitatorowi, wyzbywa się za bezcen resztek gospodarstwa i ucieka za morze od ziemi ojczystej, która go nawet karmić nie zdołała? Pytałem niejednokrotnie takiego emigranta, czy nie obawia się nieznanej mu przyszłości za Oceanem?

„Co tam będzie — odpowiadał — to będzie, ale wiem tyle, że gorzej, niż tutaj, być nie może, a jeżeli mam ginąć z głodu, to wolę między obcymi, niż wśród swoich." *K. K.*

Wychowanie publiczne.

Lwów 5 kwietnia.

II. W dalszym ciągu swego sprawozdania powiada komisja szkolna, że z pomiędzy dostrzeżonych braków uderzały najjaskrawiej braki natury materjalnej tj. brak dostatecznej liczby szkół, względnie budynków, nauczycieli, inspektorów itp., a jako główną przyczynę złego uważano niedostateczność płacy nauczycieli. Obecnie po czterokrotnem podwyższeniu tych płac, którego dodatnich skutków komisja spodziewa się, należy podwoić usiłowania w kierunku zaradzenia brakom natury nie już materjalnej, ale zawodowej i etycznej. Domaga się mianowicie komisja, ażeby przez dobór materjału naukowego i metodę naukową, uwydatnioną tem jaśniej została zamarkowana zasadnicza różnica pomiędzy szkołami miejskiemi, a wiejskiemi, u których to ostatnich kierunek rolniczy ma być głównie przestrzegany. W obu zaś typach szkół nauka powinna być podawana w sposób prostszy, praktyczniejszy w rozmiarach, zastosowanych więcej do pojęć i potrzeb uczniów. Specjalnej troskliwości potrzebowałaby nauka religji, w której najważniejszą byłoby rzeczą wprowadzić metodę, zwracającą więcej uwagi na stronę etyczną tej nauki i na stosowanie jej do życia. A jeżeli gdzie, to tu potrzebne jest owo ciepło, które młode serce ogrzewa i niezatarte ślady na całe pozostawia życie. Takiej nauki wymaga się nietylko od duchowych, ale i od nauczycieli świeckich, którzy powinni i w swych sercach to ciepło utrzymać, ażeby prowadzeniem nauki i całem postępowaniem byli tej młodzieży i jej rodzicom przykładem i wzorem. Sam szablon nie wystarczy. W tej naszej dzielnicy Polski, cierpiącej na brak kultury i oświaty, nie z własnej winy, ale głównie wskutek wiekowego zaniedbywania ze strony rządu, potrzebujemy intenzywniejszej pracy: musimy na polu szkolnem przysparzać młodzieży takiej wiedzy, jakiej ona potrzebuje do podźwignięcia się materjalnie i takich zasad, jakich potrzebuje do wyrobienia w sobie miłości ojczyzny i poczucia obowiązków. Trzeba więc nauczycieli przejętych u wskroś właściwym celem nauki, zupełnie pewnych co do zasad moralnych i społecznych, a nadto umiejących i chcących specjalnie po wsiach stosować się do życia ludności, którą tylko tym sposobem moralnie i intelektualnie stopniowo podnosić potrafią. Takich zaś nauczycieli seminarja nasze pomimo dodania im internatów, chyba wyjątkowo tylko wydawać mogą i dlatego reforma seminarjów staje się nieodzowną koniecznością. Sprawozdanie swe kończy komisja wezwaniem do rady szkolnej, by się starała obniżyć cenę książek i do rządu o założenie nowych seminarjów nauczycielskich, a w pierwszym rzędzie w Białej.

Sprawy sejmowe.

(Budowa koszar).

Komisja administracyjna wygotowała sprawozdanie (ref. dr. Dworski) o administracji krajowych funduszów pożyczkowych na budowy koszar dla wojska, za czas od 1 października 1898 po koniec listopada 1899. Komisja z uznaniem podnosi, że wydział krajowy wykonał ściśle uchwały sejmowe i gorliwie i skutecznie bronił interesu tych funduszów, przeciwko nieuprawnionym wymaganiom wojskowości. Natomiast konstatuje, że wszelkie przez sejm uchwalane wezwania do rządu o zasiłek ze skarbu państwa dla gmin, względnie dla kraju, na budowę koszar i o pokrywanie kosztów budowy koszar, na pomieszczenie nowych oddziałów wojska, pomimo starań wydziału krajowego nietylko nie odniosły najmniejszego skutku, ale pozostały zupełnie bez odpowiedzi. Komisja przekonana, że wydział i w przyszłości spełni swój obowiązek, nie ponawia odnośnych uchwał.

Stan trzech funduszów na budowę koszar, zostających w administracji wydziału krajowego, przedstawia się jak następuje:

I. Krajowy fundusz pożyczkowy dla gmin i osób prywatnych, dotowany z funduszu krajowego kwotą 1,391.500, wynosił z końcem r. 1898 razem 1,449.373 zł. w. a.

W r. 1899 wypłacono tylko trzy pożyczki w łącznej kwocie 127.500 zł., a w r. 1900 wypłacone być mają: gminie m. Tarnowa nie podniesiona w r. 1899 kwota 50.000, a gminom Kołomyja, Stanisławów i Żółkiew pożyczki w łącznej kwocie 157.500. Stan kraj. funduszu pożyczkowego z końcem 1899 przedstawia się następująco:

wypłacono pożyczek. . . .	2.571.950 zł.
ściągnięto	1.149.408 zł.
przeto należytość u gmin .	1.422.542 zł.

II. Krajowy fundusz byłego galic. korpusu ochotników z r. 1859 używany na tego rodzaju pożyczki wzrósł o 5.907 zł. 03 ct. i z końcem 1899 wynosi 57.656 zł. 03 ct.

III. Krajowy fundusz budowy koszar krajowych, stworzony został przez zaciągniecie 4% pożyczki w kwocie $1^1/_2$ miljona zł. w Banku krajowym. Z funduszu tego ma być w koszarach na Wulce we Lwowie zbudowana ujeżdżalnia kryta już w tym roku kosztem 40.000 zł. Komisja wykazuje, że dochody z koszar krajowych wynosić będą rocznie 66.525 zł. Począwszy od r. 1902 będzie mógł Wydział krajowy przeznaczyć na częściowe umorzenie $1^1/_2$ miljonowej pożyczki około 120.000 rocznie.

Prus o Galicji.

III. Z Rusinami jest bezporównania gorzej.

Teraz możemy utworzyć sobie obraz galicyjskich stosunków w najogólniejszych zarysach.

Ponieważ w Galicji przemysł jest mniej niż słabo rozwinięty, co ogólne dochody społeczeństwa zmniejsza o kilkadziesiąt milionów guld. rocznie; ponieważ rolnik na własnym zagonie może wydawać na siebie tylko 20 cent. i mniej dziennie, za co musi wykarmić się, odziać, opalić izbę, więc — ogół ludności galicyjskiej żyje w biedzie, żyje krótko, nie może pracować w sposób natężony i musi szukać zarobków poza krajem. A ponieważ inteligencja galicyjska kształci się przeważnie, jeżeli nie wyłącznie, w gimnazjach, co robi ludzi mało zdolnymi do pracy samodzielnej, więc — obok wielomilionowego proletarjatu wiejskiego i miejskiego, wytwarza się tam jeszcze wielotysięczny proletarjat inteligenji. Dzięki czemu wszelkie idee krańcowe mogą tam rozporządzać nie tylko bardzo liczną armią szeregowców, ale i pokaźnym oficerskim korpusem.

Ludzie wyobrażają sobie, że aby, zakwitnął socjalizm, potrzeba wysoko rozwiniętego przemysłu. Galicja jest dowodem, że brak przemysłu i niski stan rolnictwa, wytwarza dla socjalizmu jaknajlepszy materjał.

Zobaczmy, jak wobec tego stanu rzeczy zachowuje się „partja konserwatywna", która od trzydziestu kilku lat posiada władzę w kraju, a tworzy najsilniejszą część jego opinii publicznej, narzuca swój program społeczny?

Przedewszystkiem szlachta stanowczo oddzieliła się od ludu wiejskiego. Ażeby nie mieć stosunków z chłopstwem i nie ponosić opłat na rzecz spraw chłopskich, obszary dworskie wyłączyły się z gminy wiejskiej, do której należą tylko chłopi, a nie należy — szlachta, jej oficjaliści i służba.

Powtóre — „konserwatyści" nie zawsze jaśnieją pięknem postępowaniem.

„Gorzej jeszcze — pisze w r. 1898 hr. St. Tarnowski — kiedy dobry szlachcic i człowiek bogaty jest albo próżniakiem, albo zbytkownikiem, albo karciarzem, albo marnotrawcą. Zły tak arystokrata, rodzi złego demokratę.

...A cóż dopiero mówić o takich wypadkach, parę jest niestety zupełnie stwierdzonych, gdzie szlachcic, przy sprzedaży gruntu, oszukał chłopów.

— ...A jakie to ma skutki! Jedna taka krzywda staje się skargą i dowodem przeciw całemu stanowi, przeciw wszystkim".

Po trzecie usuwano lud od życia publicznego, a kiedy już zaczął się ruch w tym kierunku — lekceważono go.

„O konstytucji 3-go maja, — mówi ks. Stojałowski — o uwłaszczeniu ludu i t. p. napisano do roku 1867 całe tomy, a gdyby to było szczere, to przecież z nadaniem Galicji konstytucji nowoczesnej, jakiej takiej, ale o 100% szerszej, niż konstytucja 3-maja, znalazłby się bodaj jeden człowiek, który byłby pomyślał o wyzyskaniu tej konstytucji w myśl haseł: „miłości i podniesienia ludu". Tymczasem pisano dalej o konstytucji 3-maja, a konstytucję nadaną chowano dla ludu pod korcem. Aż do roku 1876 nie było w Galicji ani jednego zgromadzenia politycznego, ani żadnego towarzystwa ludowego, ani żadnego pisma politycznego dla ludu".

Daszyński zaś dodaje:

„Z początku nikt się nami nie zajmował, tylko policja i ojcowie Jezuici... Gazety traktowały nas w rubryce kronikarskiej między kradzieżami, rozbojami, rubryką hotelowych gości i cieląt z dwiema głowami... Na nasze zgromadzenie „inteligencja" albo nie przychodziła wcale, albo przychodziła tak, jak się chodzi do cyrku lub teatru".

Listy z kraju.

Drohobycz 5 kwietnia. (*Przedstawienie amatorskie*) Po zwalczeniu wszelkich trudności, które miał do pokonania inicjator i reżyser dr. Warmski, przyszło wreszcie u nas do skutku od tak dawna wyczekiwane przedstawienie „Ślubów panieńskich". W roli pani Dobrójskiej wystąpiła p. W., objąwszy ją dopiero w sobotę, przyznać musimy, że jak na debjut, w tak niekorzystnych warunkach, grała, rzec można, bardzo dobrze. Talent jest, a więc do widzenia na najbliższem przedstawieniu, ale... w jakiejś lepszej i odpowiedniejszej roli. Całość przedstawienia wypadła dobrze, tylko rola Klary nie odpowiada usposobieniu i charakterowi p. M., to też prześliczna ta rola z tej interpretacji wyszła blado i bez należytego efektu. Nie możemy przemilczeć, że pp. Meczyński w roli Radosta, a dr. Warmski w roli Gucia, byli duszą przedstawienia.

A teraz słówko do publiczności. Sala była zaledwie do połowy zapełniona: że nasi kochani bracia mojżeszowego wyznania świecili, oprócz rodziny p. Tig., nieobecnością, nic dziwnego, ale, że nasza inteligencja, a szczególnie jej świeczniki nie raczyły się pokazać, to chyba trzeba nabrać przekonania, że i dla nich potrzeba sensacyjnego tytułu na afiszu, bo taka perełka sztuki dramatycznej, jak „Śluby panieńskie" ich nowoczesnego smaku nie zadowoli... nerwów nie podrażni...

SEJM.

7 posiedzenie 5 sesji VII. perjodu.

Lwów 6 kwietnia.

Posiedzenie rozpoczęło się dosyć późno, bo dopiero o godzinie 10tej 45 min. Po odczytaniu petycji, przyczem p. Wachnianin popierał petycję o utworzenie sądu w Tucholce, a p. Skrzyński Adam petycję komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie o subwencję, zawiadomił p. marszałek Izbę, że nadeszła depesza od JE. kardynała Rampolli z podziękowaniem za przesłane Ojcu św. przez sejm życzenia i wyrazy hołdu. Gdy p. marszałek począł odczytywać pismo to w języku łacińskim, powstali posłowie ze swych miejsc.

Z porządku dziennego nastąpiło pierwsze czytanie wniosków samoistnych.

P. Skałkowski, w uzasadnieniu swego wniosku o skuteczne **zwalczanie pijaństwa,** podniósł, że jedną z największych przeszkód w tym kierunku jest zupełna swoboda sprzedawania alkoholów w zamkniętych naczyniach, zawierających małe ilości płynu aż do 35,100 litra. Handel ten, traktowany dotychczas jako przemysł wolny, nie podlega żadnej kontroli władz, jest narzędziem wyzysku ludności i wywiera jak najgorszy wpływ na stosunki zdrowotne. Ograniczenie drobiazgowego handlu spirytualjami jest rzeczą naglącą dla powstrzymania pijaństwa, a stać się to może tylko przez uznanie takiego handlu, jako koncesjonowanego. Wnosi więc, ażeby wezwać rząd, by celem położenia tamy pijaństwu, drobiazgową sprzedaż słodzonych napojów spirytusowych w naczyniach zamkniętych, zawierających 5 litrów lub mniejszą ilość, uznał jako przemysł koncesjonowany w myśl ustawy z r. 1897. Wniosek odesłano do komisji prawniczej.

ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

Stefana Krzywoszewskiego.

— To też trudno dziecku odmówić, tembardziej, panie Goldenberg, że chłopak jest zdolny. Figle go się nie trzymają, woli siedzieć nad książką, a z oszczędności kupuje sobie różne przyrządy i robi doświadczenia. Fizykę zna, jak pacierz. Ja myślę, że inżynier, to bardzo ładna pozycja?..

— W naszej okolicy, panie Meszke, syn dziedzica z Olszowej Woli także inżynier. Ja z jego ojcem dawno handluję. To on mi mówił, że synowi powodzi się bardzo dobrze.

— Widzisz pan! Obywatelski syn! To bardzo piękne stanowisko być inżynierem! Ale drogo kosztuje! Jak pan myślisz, panie Goldenberg, ile ja potrzebuję dać miesięcznie, żeby chłopiec w obcem mieście nie marł z głodu?

— Ja nie wiem...

— Najmniej trzydzieści rubli. A prócz tego wpisowe, książki. Bardzo ciężko jest dać dzieciom edukację, panie Goldenberg! Ale trudno. Ściśniemy się w domu; jak będzie trzeba, zaciągnę pożyczkę, pan Szener nie odmówi mi. A chłopak będzie inżynierem.

Od pewnego czasu Meszke nie był w stanie o niczem innem mówić, jak o tym ulubionym zamiarze wysłania syna do Rygi. W domu również tylko o tem rozmawiano. Był to ogromny wydatek dla skromnego budżetu, buchalterowi jednak, który ogromnie kochał swego chłopca i był niezmiernie dumny z jego zdolności, uśmiechała się myśl, że uczyni z niego człowieka wykształconego. Ojcowska ambicja tworzyła piękne, szerokie plany na przyszłość. Przytem Meszke wiele nadziei pokładał w Szenerze: obiecywał sobie, że gdy chłopak w czerwcu skończy gimnazjum, przyprowadzi go z patentem, wyjawi trudny do urzeczywistnienia projekt, a wówczas Szener z pewnością nie odmówi pomocy. Kto wie, może zajmie się jego synem, jak kiedyś stary Wilhelm Szener uczynił to dla Kowalewicza...

W sali ukazał się sam Szener. Wyszedł ze swego gabinetu, przygarbiony i smutny i, zwracając się w stronę Kowalewicza, zapytał:

— Listy gotowe?

Kowalewicz, nie przestając pisać, odpowiedział:

— W tej chwili kończę...

Szener spostrzegł Goldenberga, który zbliżał się do niego z radośnym uśmiechem.

— A, pan Goldenberg! Co pana do nas sprowadza?

Meszke usunął się na bok, Szener zaś poprosił kupca do swego gabinetu.

W kantorze zaległa znowu cisza. Gęsinowski skończył już swe hałaśliwe liczenie, słychać było teraz tylko skrzypienie piór i szelest przewracanych stronic. Młodsi urzędnicy spoglądali od czasu do czasu niecierpliwie na okrągły zegar, wiszący na głównej ścianie. Dochodziła szósta, pozostawała jeszcze przeszło godzina pracy.

Kowalewicz położył wreszcie pióro, wyprostował się, odetchnął szeroko i zaczął zbierać porozkładane na biurku arkusze. Wsunął je do teki i zawołał:

— Teofilu, poczta dla pana Szenera!

Woźny, drzemiący na ławce w przedpokoju, ruszył się leniwie i poniósł tekę z listami do podpisania. Za chwilę wrócił, wraz z nim i Goldenberg, który już załatwił swój interes. Pożegnał się z Meszkem i Kowalewiczem, ukłonił się zdaleka Gęsinowskiemu, który, jako zdecydowany antysemita, nawet najstarszych klientów-żydów nie zaszczycał nigdy słowem rozmowy, — i wyszedł.

Lecz niebawem w przedpokoju dał się słyszeć szelest sukni. W sali ukazały się: pani Helena i panna Zofja.

— Czy mąż mój jest w kantorze? — spytała pierwsza.

Wszyscy młodzi urzędnicy, nie schodząc z krzeseł, składali pełne szacunku ukłony. Meszke i Kowalewicz zbliżyli się skwapliwie do pań i witali.

— Pan August jest u siebie w gabinecie — objaśnił buchalter. — Podpisuje listy.

— Idź, Helu, dowiedz się, ja tu poczekam — rzekła panna Zofja.

Pani Helena, nie spiesząc się, poczęła wypytywać Meszkego o zdrowie jego rodziny, on zaś opowiadał, kłaniając się i dziękując nieustannie. Tak rozmawiając, odprowadził ją aż do drzwi gabinetu. Panna Zofja tymczasem przyciszonym głosem mówiła do Kowalewicza:

— Przyszłyśmy się zapytać, czy Gucio wziął bilety do teatru. Miał nam dać znać zaraz po śniadaniu, żebyśmy się ubrały jeszcze przed obiadem, lecz swoim zwyczajem zapomniał. Pan uważa, jaki Gucio teraz roztargniony?

Kowalewicz już dawno spostrzegł poważne zmiany w Szenerze, szacunek wszakże dla zwierzchnika kazał mu zaprzeczyć.

— Nie — odparł — w kantorze nie zauważyliśmy...

— Dawno pana nie widziałam — ciągnęła dalej panna Zofja. — Bywa pan na ślizgawce?

— W święta zawsze... Pani w ostatnią niedzielę nie była?

— Nie mogłam przyjść, bo dzieciaki kaszlały. Ale jutro będę.

Kowalewiczowi zaśmiały się oczy.

— Będzie pani jutro? Jak zwykle?

— Tak, około drugiej.

Zbliżył się do nich Meszke z ukłonem i jął narzekać na mrozy. Miał wielką ochotę opowiedzieć pannie Zofji o swoim chłopcu i spytać, czy ryzka politechnika jest odpowiednia i dobra, lecz nie śmiał. Kowalewicz odgadując jego pragnienie, sam zaczął:

— Pan Meszke postanowił zrobić swego syna inżynierem. Wysyła go już w lecie do Rygi.

Panna Zofja bardzo zainteresowała się tym planem i wypytywała o szczegóły. Lecz rozmowę przerwał powrót pani Heleny.

— Naturalnie — rzekła trochę zmartwiona — zapomniał zupełnie o biletach. Chciał posyłać teraz, ale ja już nie zgodziłam się. Dobrych już nie dostalibyśmy.

— Czy Gucio jeszcze nie idzie do domu? — spytała panna Zofja.

— Nie skończył podpisywać listów. Powiedział, że przyjdzie za pół godziny.

Obie panie pożegnały się z Meszkiem i Kowalewiczem i odpowiedziały lekkiem skinieniem głowy na ukłony młodszych urzędników. Przechodząc koło kasy, zatrzymały się na chwilę i zamieniły kilka słów z Gęsinowskim.

W sali uczyniła się cisza. Przy biurkach powrócono do pracy, i znowu słychać było szelest piór, biegnących szybko po papierze. Niebawem z gabinetu Szenera ozwał się głos dzwonka: jeden z m[illegible] ludzi zawołał skwapliwie:

— Teofilu! Pan Szener dzwoni. Jeżeli listy podpisane, proszę zaraz przynieść.

Woźny ruszył się wolno ze swej ławki i mruknął:

— Przecież wiem...

Za chwilę wrócił niosąc tekę. Podszedł do ręcznej prasy, począł kręcić z hałasem i wziął się do kopjowania listów. Meszke i Kowalewicz uporządkowali już papiery, pochowali książki i, zamknąwszy na klucz biurka, przeszli do kasy. Gęsinowski również ukończył swą pracę. Gdy wchodzili do jego pokoiku, przebierał się właśnie i powiesiwszy wytartą marynarkę na kołku, wkładał czarny tużurek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

P. Potoczek uzasadniał znany już i ponawiany wniosek o wcieleniu **obszarów dworskich** do gmin i o zmianę §§ 95—97 ustawy gminnej z r. 1866. We wniosku swoim przedstawił także projekt odnośnej ustawy. W myśl wniosku p. Potoczka, obszary dworskie zostałyby wcielone do tych gmin, z któremi tworzą jedną całość. W razie wątpliwości rozstrzyga władza polityczna, w porozumieniu z wydziałem powiatowym, a po wysłuchaniu stron interesowanych. W ciągu 14 dni można wnieść sprzeciw do namiestnictwa, które w porozumieniu z wydziałem krajowym ostateczną wydaje decyzję. Właściciele obszarów gmin stają się w całej pełni członkami gminy — nie nabywając jednak prawa użytkowania z dobra gminnego. Wniosek ten podpisany został przez poważne grono posłów z poza klubów włościańskich, znajdujemy tu nazwiska pp.: Rayskiego, Karola Dzieduszyckiego, Jabłońskiego, Górki, Jaklińskiego. Merunowicza, Michałowskiego, Słotwińskiego, Witosławskiego, Klemensiewicza, Weigla, Dworskiego, Soleskiego, Małachowskiego, Wiśniewskiego etc. Podpisali go także włościanie ruscy.

Rzeczowego przemówienia p. Potoczka słuchała Izba z uwagą; pod względem formalnym pragnął wnioskodawca przekazania sprawy komisji gminnej. Sprzeciwił się temu p. ks. Stojałowski, który żąda wyboru komisji specjalnej i to stałej, którąby mogła pracować bez względu na trwanie sejmu. Wniosek odesłano do komisji gminnej, gdyż, jak to słusznie p. Stojałowski przewidział, wniosek jego upadł.

P. Średniawski motywował swój wniosek w sprawie **opodatkowania** na rzecz kraju powiatu i gmin ludzi pobierających stałe pensje służbowe, kapitalistów i innych nie płacących dotychczas takich podatków, a mających przeszło 300 zł. rocznego dochodu. Podnosi on, że siła podatkowa kraju nie wzrasta w stosunku do wydatków, skutkiem czego musiałoby nastąpić nowe podniesienie i tak już nadmiernych dodatków do podatków. Zdaniem zaś p. Średniawskiego „urzędnikom państwowym i innym wszelkiej kategorji“ powodzi się o wiele (!!) lepiej (??) niż rolnikom i rzemieślnikom, że więc oni powinni znaczną (?) kwotą przyczyniać się do wydatków na samorząd tak gminny, jak powiatowy i krajowy, z którego w całej pełni korzystają a nic nie płacą (?). Projekt rzeczony, oparty na progresji na wzór podatku osobisto-dochodowego, miałby być w myśl wniosku p. Średniawskiego przedłożony przez wydział krajowy jeszcze na bieżącej sesji. Odesłano do komisji podatkowej.

P. Okuniewski uzasadniał swój wniosek o rozszerzenie kompetencji gminy w zakresie **policyjnego nadzoru** nad moralnością publiczną. Wprawdzie według § 27 ustawy gminnej z r. 1866 policyjny nadzór należy w tym kierunku do własnego zakresu gminy — zdawałoby się więc, że radzie gminnej przysługuje prawo zakazu rozpajania ludności wiejskiej na chrzcinach i weselach, ciągnących się często całymi tygodniami i że tak samo przysługuje radzie gminnej prawo zamykania szynkowni o godzinie oznaczonej — tymczasem tak nie jest. Tymczasem z powodu braku specjalnego przepisu ustawowego pod tym względem, rozstrzygnął trybunał administr. w kilku wypadkach, że zamykanie szynkowni o oznaczonej godzinie nie należy do zakresu działania gminy, a i starostowie uchwały w rzeczonym kierunku powzięte systują — ku tryumfowi propinatorów i pijaków, a zniechęceniu ludzi dobrej woli. Otóż p. Okuniewski domaga się dodatkowo do § 32 następującego przepisu prawnego: „Radzie gminnej przysługuje prawo ograniczenia czasu, przez który trwać mają zabawy z powodu chrzcin wesel i innych uroczystości familijnych, tudzież prawo uchwalania godziny, o której szynkownie mają być zamykane“. Wniosek podpisali także posłowie ludowi polscy. Odesłano do komisji gminnej.

P. Górka postawił i uzasadnił wniosek w sprawie składu **komisji szacunkowych** dla bezpośrednich podatków osobistych. Podniósł on, że rząd mianuje przeważnie do komisji skarbowych urzędników, co naturalnie wywołuje kolizję obowiązków. Że zaś wybory drugiej połowy tych członków przeprowadzają nie urzędnicy polityczni, ale inspektorowie podatkowi przez co swoboda wyboru jest iluzoryczną — żąda więc wezwania rządu, ażeby:

1. Do komisji tych nie powoływał czynnych urzędników skarbowych.

2. By surowo zabronił organom skarbowym mięszania się do tych wyborów, które w myśl § 183 ust. z r. 1896 mają być przeprowadzane przez urzędnika politycznego właściwego starostwa przy pomocy komisji wyborczej z 4 członków — kontrybuentów złożonej.

3) Aby w drodze ustawodawczej orzeczono, że urzędnicy skarbowi nie mogą być członkami podatkowej komisji szacunkowej, lecz pełnili jedynie obowiązki referentów z głosem doradczym. Wniosek ten podpisali pomiędzy innymi pp. Wojciech Dzieduszycki, Stadnicki, Gniewosz, Cieński, Skałkowski, Starzyński, Stecki, Klemens i Karol Dzieduszyccy, Niezabitowski, Gołuchowski, — a naturalnie reprezentanci wszystkich klubów lewej strony izby.

W obszernej i dobrze wygłoszonej przemowie podniósł liczne skargi, jakie się zewsząd podnoszą na wymiar podatku osobisto-dochodowego. Z zamknięciami rachunkowemi w ręku wykazywał, że wymiar w Galicji jest za wysoki. Droga rekursu jest bardzo problematyczna i nie prowadzi do celu, więc trzeba złe usunąć w źródłach, w komisjach podatkowych pierwszej instancji, t. z. zmienić ich skład z wykluczeniem urzędników skarbowych. Tu należy zastosować piekną zasadę *„nemo judex in re sua“*. Nie chce on posądzać inspektorów o złą wolę — ale oni tak się przejęli fiskalizmem, że tylko w myśl jego zasad postępują. (Słusznie! — z ław włościańskich).

Jeżeli każda agitacja wyborcza, prowadzona przez władzę państwową, jest złą — to najgorszą agitacją jest ta, którą rozwija przy wyborach władza skarbowa w interesie skarbowym. Mowca przytoczył kilka jaskrawych przykładów. Przyznaje on, że winna tu i małoduszność kontrybuentów, ale trzeba właśnie tę małoduszność usunąć za pomocą zupełnej zmiany sposobu wyboru komisyj szacunkowych. (Oklaski.) Wniosek odesłano do komisji podatkowej. — Wielu posłów złożyło p. Górce gratulacje.

Nastąpiły sprawozdania komisyjne, których sześć podaliśmy już w rubryce „Sprawy sejmowe“. Uchwalono mianowicie wnioski komisji gminnej (ref. Merunowicz) w przedmiocie zmiany statutu m. Lwowa, wnioski tejże komisji (spr. dr. Jabłoński) w sprawie ustawy wodociągowej dla m. Białej i w sprawie ustawy kanałowej dla m. Podgórza. Odnośne wnioski po krótkiej dyskusji zostały przyjęte.

Imieniem komisji **gospodarstwa krajowego** zaproponował p. Schnell: 1. izby zalecić wydziałowi krajowemu prowadzenie dalszych rokowań z rządem celem uzyskania ze skarbu państwa wydatnego zasiłku na próbne szczepienia bydła tuberkoliną: 2. wyasygnować 8.000 koron na koszta komisji licencjonujących, a 8.000 koron na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła.

Po dłuższej dyskusji wywołanej niesmacznymi konceptami ks. Stojałowskiego, a w której brali udział pp. Krzysztofowicz, Kramarczyk, Cielecki. Brykczyński, (który ks. Stojałowskiemu dał doskonałą odprawę) i jeszcze raz ks. Stojałowski, który mówił o „influencji“ sejmowej, o tem, że bydle każde musi coś jeść i jeszcze raz o pańskich chłopach — czem wywołał pewną wesołość. Doskonale odpowiedział mu p. Kramarczyk, twierdząc, że nie trudno wytknąć złe, ale podać środki jego usunięcia. (Słusznie — ze wszystkich stron izby). Przemówił jeszcze krótko p. Schnell poczem wnioski komisji bez zmiany przyjęto.

Bez dyskusji przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów **samoistnych** za lata 1897 i 1898. Fundusze te, stojące pod zarządem lub opieką wydziału kraj., wynosiły z końcem r. 1898: w majątku zarodowym 16,418.178 zł. i 300 franków, a w majątku obrotowym 6.741.986 zł. W porównaniu z 1897 r., wzrósł majątek zarodowy o 395.756 zł., a obrotowy o 1.808 zł.

Komisja administracyjna (ref. p. Dworski) przedstawiła sprawozdanie o administracji krajowych funduszów pożyczkowych na budowę **koszar**, które podajemy w rubryce spraw sejmowych. W myśl wniosku komisji, przyjęto do wiadomości.

Komisja gminna (ref. A. Brunicki) przedłożyła sprawozdanie w przedmiocie kursów dla **pisarzy** gmin **wiejskich**. Komisja stwierdza, że usiłowania wydziału wydały skutek bardzo dobry, że kursy wydały rezultaty pomyślne. Wyrażając wydziałowi kraj. uznanie za przeprowadzenie tej myśli, wnosi komisja na dalsze kursa wstawić na r. 1900 kwotę 3.600 zł. Wnioski przyjęto.

Komisja gminna (ref. p. Fruchtman) przedstawiła wnioski w sprawie zezwolenia gminie m. Stryja na rozdział pastwiska „Dąbrowa“ między członków przedmieścia Łany dolne, a to na podstawie planu podziału przez radę miejską w Stryju zatwierdzonego. — Przyjęto.

Marszałek: Z powodu spóźnionej pory i niezbyt znacznego kompletu, zamyślam posiedzenie przerwać. (Wesołoś.)

Oczytano następnie wnioski i interpelacje.

Wnoszą: P. Paszkowski o przedłożenie do sankcji ustawy o obwałowaniu lewego brzegu Wisły. P. Jabłoński wnosi o wprowadzenie w życie języka urzędowego polskiego na kolejach, pocztach, telegrafach i w żandarmerji. P. Potoczek o założenie wyższej szkoły górniczej w Wieliczce. P. Kramarczyk o zmianę ustawy hipotecznej i egzekucyjnej w kierunku ulg dla dłużników. P. Winniczuk o uchwalenie 2000 kor. na regulację Bystrzycy i 2000 k. na pogorzelców w Delejowie powiatu stanisławowskiego.

Interpelacje wnieśli: p. Szwed w sprawie wydzierżawiania prawa propinacji; p. Bojko w sprawie ograniczenia kolekt na kościoły, p. Krempa w sprawie monopolu wódczanego, p. Data w sprawie zniesienia mundurów szkolnych, p. Styła w sprawie ubezpieczenia na starość rolników i rękodzielników, p. Gołuchowski w sprawie krzywd, jakie dzieją się mieszkańcom gminy Zielona (pow. husiatyński) przez zabronienie wykonywania ich praw własności na gruntach w Rosji leżących, p. Kramarczyk w sprawie zatrzymywania temporaliów, J. Krempa w sprawie gimnazjum w Mielcu, tudzież w sprawie nadużyć starostwa w Starym Samborze i Krośnie co do zakazywania wieców, p. Milan w sprawie braku wagonów III kl. na kolejach państwowych i poczekalni na stacjach, p. Okuniewski w sprawie wzywania gr. katol. urzędów parafialnych przez sąd w Nowem Siole, by wyciągi metryk wydawano tylko w języku polskim.

Koniec posiedzenia godzina 3cia.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 10 rano.

Kronika sejmowa.

Członkiem wydziału gal. kasy oszczędności, w miejsce dr. Leonarda Piętaka, który zrezygnował, wybrany został na propozycję wydz. krajowego, rektor dr. Władysław Abraham.

W sprawie tej zażądał p. Wójcik odroczenia wyboru, w tym celu, abżeby wydział przedstawił inną propozycję. Wniosek ten nie został nawet jednak poparty, głosowało za nim kilku posłów włościańskich tudzież pp. Rotter i Okuniewski. Gdy wniosek p. Wójcika nie utrzymał się, marszałek wśród ogólnej wesołości powołał go na członka komisji skrutacyjnej.

Do komisji dla reformy wyborczej wybrani zostali pp. Abrahamowicz, Bernadzikowski, Czaykowski, Wł. Wikt. Czartoryski, Dzieduszycki W., Górka, Górski, Jabłoński, Jędrzejowicz Adam, Kozłowski, Michałowski J., Okuniewski, Piłat, Romanowicz, Rotter, Skałkowski, Stadnicki, Wodzicki.

Koncesyj mytniczych udzielono radzie powiatowej w Stanisławowie i obszarowi dworskiemu w Kolankach. Urlop 6 dniowy z powodu słabości w rodzinie otrzymał p. Zdzisław Skrzyński.

Komisja dla reformy wyborczej ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Jędrzejowicza Adama, jego zastępcę p. Skałkowskiego, sekretarzem p. Górkę, a zastępcą p. Bernadzikowskiego. Komisja odbędzie posiedzenie dziś o godzinie 7 wieczór i po przeprowadzeniu dyskusji wybierze referenta.

Zabawna omyłka zdarzyła się „N. F. Presse“: korespondent jej tutejszy doniósł, że p. Potoczek wniósł o połączenie obszarów dworskich z gminami, tymczasem tam przerobiono Potoczka na Andrzeja Potockiego i oto wydrukowano w giełdowym monitorze, że p. Andrzej Potocki wniósł o połączenie obszarów dworskich z gminami. Wieść ta musi jeszcze długo poczekać na... potwierdzenie!

Z komisyj i klubów sejmowych.

Lwów 6 kwietnia.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji-matki, dla ułożenia propozycji co do składu komisji dla reformy wyborczej, dla wniosku p. Romanowicza. Zaproponowani zostali pp.: Abrahamowicz, Bernadzikowski, Władysław Wiktor, Czaykowski, Wojciech Dzieduszycki, Górka, Górski, Jabłoński, Adam Jędrzejowicz, Kozłowski, Józef Michałowski, Okuniewski, Piłat, Romanowicz, Rotter, Skałkowski, Stadnicki i Wodzicki.

* * *

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji parlamentarnej unji konserwatywnej, na której obradowano nad projektem reformy administracyjnej, który wnieść ma w sejmie klub krakowski.

* * *

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie unji konserwatywnej, która obradowała nad wnioskiem p. Hupki o odrębnych przepisach spadkowych dla posiadłości rolniczych średnich rozmiarów. Powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

Unja uznając ze względów społecznych, ekonomicznych i rolniczych utrzymanie średniej własności włościańskiej za konieczne, postanawia, w myśl wniosku posła Hupki, przeprowadzić jeszcze w tej sesji sejmowej zasadę tworzenia niepodzielnych zagród włościańskich.

* * *

Komisja dla reformy agrarnej przyjęła na wczorajszem posiedzeniu w szczegółowej dyskusji cztery paragrafy projektu ustawy, wniesionego przez p. Hupkę o odrębnych przepisach spadkowych dla posiadłości rolniczych średnich rozmiarów. Paragrafy te uchwalono w myśl wniosków subkomitetu komisji, przyczem wprowadzono kilka stylistycznych poprawek we wniosku p. Hupki. Wprowadzano również jedną zasadniczą poprawkę w §. 1, mianowicie w tym kierunku, iż odrębne przepisy spadkowe mają mieć zastosowanie do posiadłości rolniczych, stanowiących wyłączną własność jednej osoby, których częścią składową są domy mieszkalne, a których czysty dochód katastralny nie mniej jak 50 koron, a nie więcej jak 500 koron wynosi. P. Hupka proponował zaś dochód od 20 zł. do 500 zł.

* * *

Komisja budżetowa załatwiła wczoraj następujące dalsze rubryki budżetu krajowego na rok 1900: Wydatki na reprezentację kraju i na zarząd (sprawozdawca p. Adam Skrzyński); na żandarmerję (sprawozdawca p. Karatnicki); na szupaśnictwo (sprawozdawca p. Potoczek); skład publiczny w Krakowie (sprawozdawca p. Scipio); szpital św. Łazarza i fundusz podrzutków w Krakowie (sprawozdawca p. Paszkowski); sprawozdanie wydziału krajowego o dzierżawie krajowych opłat konsumcyjnych (sprawozdawca p. Abrahamowicz); sprawozdanie wydziału krajowego o użyciu funduszu, uzyskanego ze sprzedaży Szymanówki i krajowego składu publicznego we Lwowie.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

Djarjusz lwowski.

Sobota 7 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś odbędzie się wykład w szkole realnej, ul. Kamienna 3, od godz. 6—7, dra L. Germana: „O Fauście Goethego“.

Teatr hr. Skarbka: Popołudniu „Wicek i Wacek“, komedja; wieczorem „Lohengrin“, opera.

Kalendarz. Sobota (7): Hermana wyzn. Wschód słońca o godzinie 5 minut 35, zachód o godzinie 6 minut 31.

Żałobne nabożeństwo, urządzone staraniem rady miejskiej, za spokój duszy śp. Florjana Ziemiałkowskiego, odbyło się wczoraj rano o godz. 9 w kościele archikatedralnym. Celebrował ks. kanonik Lenkiewicz, w asystencji kleru. W kościele zauważyliśmy marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego i wiele inteligencji. Rada miejska z prezydentem, drem Małachowskim, jawiła się licznie. Tow. muzyczne z dyr. Sołtysem, wykonało mszę żałobną, z towarzyszeniem orkiestry. W nabożeństwie wzięły udział cechy z chorągwiami, tudzież deputacje stowarzyszeń, jak „Sokoła“, „Gwiazdy“, „Skały“ itd.

Ks. metropolita Kuiłowski ma się nieco lepiej. Onegdaj odbyło się konsilium, w którem brali udział pr. dr. Gluziński i ordynujący lekarz dr. Rencki, a które orzekło, że stan zdrowia czcigodnego duszpasterza nieco się na razie polepszył, że jednak niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło, bo skrzep dotąd się nie rozszedł.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznych asystentów technicznej kontroli skarbowej, Jana Laurynowa, Antoniego Rzeczyckiego, Jana Nowaka i Józefa Stanisława Scheraulza stałymi asystentami technicznej kontroli skarbowej.

Wypadek JE. Bilińskiego. Z Wiednia donoszą pod d. 4. bm.: Gubernator austro-węgierskiego Banku, dr. Biliński wyjechał wczoraj wraz z żoną na przejażdżkę do Prateru. W powrocie przez Ringstrasse młode konie zaprzężone do powozu, spłoszyły się i uniosły pojazd w największym pędzie. Usiłowania przechodniów, by zatrzymać rozhukane konie, nie udały się i jeszcze bardziej je płoszyły. Pani Bilińska, blada z przerażenia, zsunęła się na poduszki powozu, podczas gdy p. Biliński pomagał woźnicy w schwytaniu napowrót cugli. Przy zbiegu Ringstrasse i Wollzeile zderzył się z całą siłą powóz dra Bilińskiego z wozem pocztowym, przyczem pocztylion spadł z kozła na kupę śniegu, czemu jedynie zawdzięcza, że uszedł zdrowo ze zderzenia. Także dr. Biliński wypadł z powozu na śnieg; szczęśliwym wypadkiem nie doznał żadnego szwanku. Dopiero teraz zdołano konie uspokoić. P. Biliński wraz żoną powrócili pieszo do domu, gdzie pani Bilińska zwolna ochłonęła z wrażenia przebytej przygody.

Petycja Brzeżan. Miasto Brzeżany wniosło do sejmu dwie petycje: Jedna żąda jak najrychlejszego rozpoczęcia budowy nowego gimnazjum w Brzeżanach: druga wybudowania odnogi kolei żelaznej z miasta do najbliższej stacji Potutory, tudzież aby w interesie miasta Brzeżan wybudowano przystanek osobowy przy gościńcu, prowadzący przez wieś Potutory przy szlaku kolejowym, z nazwą Brzeżany-Potutory.

Telegram do Ojca św. Na podstawie onegdajszej uchwały sejmu, wystosował marszałek krajowy następującą, w języku łacińskim zredagowaną depeszę:

„Do JEm. kardynała sekretarza stanu, Rampolli w Rzymie. Jego Świątobliwości Ojcu św., obchodzącemu szczęśliwie 90 rocznicę urodzin wśród serdecznych życzeń wszystkich krajów, a nawet świata całego, posłowie narodowości polskiej i ruskiej, zebrani na sejm wszystkich ziem Królestwa Galicji, przejęci miłością synowską, w imieniu własnem i swoich współobywateli, szlą wyrazy czci najgłębszej i hołdu i ślubują zarazem, że na zawsze wytrwają w odziedziczonej po ojcach wierności i przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej.

Podp. *Stanisław hr. Badeni*, marszałek krajowy.“

Domowy złodziej. W czwartek przytrzymała już lwowska policja Józefę Chomnicką. Poznał ją mianowicie stróż domu, gdzie mieszkał jej chlebodawca, Teofil Wojtowicz, idącą ulicą Bożnicą z jakąś kobietą w stroju wieśniaczki z okolic Czyżek. Lecz trudno było mu ją poznać, tak się Chomnicka zmieniła. Wspaniały czarny kapelusz z długą elegancką krepą żałobną, w porządnej sukni i okryciu wyglądała na wielką panią. Nic to nie pomogło, bo strojna dama pod eskortą policjanta została odprowadzoną na inspekcję policyjną. Tutaj przyznała się tylko do kradzieży pularesa z 27 koronami, lecz dalsza indagacja wykazała, że Chomnicka zamieszkała u swój przyjaciółki na ulicy Króla Jana, na Zamarstynowie i przed nią się zwierzyła, że sama teraz będzie mieszkała i urządza sobie własne gospodarstwo, do którego kupiła sobie sprzęty i meble. Porozsyłani ajenci policyjni wytropili wnet, że Chomnicka kupiła już u Debory Zippowej meble za 59 koron 20 hal., lecz jeszcze ich nie zabrała, w mieszkaniu zaś jej tymczasowem przy ulicy Króla Jana znaleziono formalny stos garnków, półmisków, samowar etc.

Przy Chomnickiej znaleziono już tylko 3 kor. 29 hal., a ponieważ Zippowa zwróciła pieniądze zapłacono za meble, przeto znalazło się wszystkiego tylko 62 koron, które policja oddała poszkodowanemu p. Dobrzańskiemu. Gdzie reszta skradzionych przez Chomnicką 600 koron, nie wiadomo. Zgłosiła się tylko jedna praczka Wiktorja Gąsiorowa, że pożyczyła od Chomnickiej 8 kor. i kwotę tę zobowiązała się zwrócić p. Dobrzańskiemu. Oczywiście „wielka dama“ spoczywa już we własnem mieszkaniu — ale przy ulicy Słonecznej, — a później przeprowadzi się do wytworniejszych ubikacyj na ulicę Batorego.

Z lwowskiego bruku. Amator dobrych win dobrał się wczoraj do piwnicy dra Balka w domu przy ulicy Sykstuskiej l. 46 i po rozbiciu kłódki, zabrał 80 butelek wina węgierskiego czerwonego, 7 białego, a 8 flaszek tokajskiego. Dr. Balko szacuje swą stratę na przeszło 500 koron. — Areszta policyjne ugościły wczoraj Dymitra Jureczkę, blacharza i niejakiego Stanisława Chrzyszdyńskiego, którzy podochocili się dla „kurażu“ przed asenterunkiem. „Kuraż“ ich objawiał się nieco za gwałtownie, tak, że zaczęli być jeszcze przed poborem zanadto wojowniczego usposobienia. Zapał ich ochłonie na pewne w aresztach.

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbku. Dziś w sobotę popoł. „Wicek i Wacek“, komedja, wieczór ostatnie przedstawienie opery „Lohengrin“, wielka opera Wagnera, z pną Bohuss w partji Elzy; w niedzielę popoł. „Sztygar“, opera komiczna, wieczór „Jarmark małżeński“, krotochwila i „Drużba“, komedja; w poniedziałek „Nora czyli domek lalki“, sztuka; we wtorek po raz pierwszy „Podróż pana Perichon“, komedja; w środę ostatnie przedstawienie przed świętami „Opowieści Hoffmana“ opera; we czwartek, w piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia teatr będzie zamknięty.

Od dyrektora M. Sołtysa otrzymujemy następujące pismo:

W niedzielnym numerze „Kurjera lwowskiego“ pojawił się przedruk mego sprawozdania o sezonie operowym 1898 1899, które ogłosiłem na wiosnę roku zeszłego. Nie przeczę, że sprawozdanie to wypadło wówczas niekorzystnie dla dyrekcji teatru lwowskiego, lecz od tego czasu mogło się wiele z wytkniętych, a mojem zdaniem ujemnych stron w urządzaniu prób, poprzedzających przedstawienie, zmienić. Nie chciała tego prawdopodobieństwa pojąć szan. redakcja wymienionego pisma i tocząc kampanję przeciw obecnej dyrekcji, użyła jako broni wspomnianego artykułu, przez co wmięszała mnie, mimo mej wiedzy i woli, w walkę, od której trzymać się jak najdalej było mem postanowieniem.

Krok ten szan. redakcji „Kurjera lwowskiego“, uważam za wymierzony nietylko przeciw dyrekcji teatru, ale i przeciw mnie. Wywlekać przestarzałe zarzuty, to znaczy mącić wodę bez końca i różnić ze sobą ludzi. Wywoływanie zaś zamętu nie może wpłynąć korzystnie na rozwiązanie kwestji obsady dyrekcji. Pozbawia ono spokojnego sądu sfery, w tej mierze decydujące i skłonić może do decyzyj zbyt pochopnych i gorączkowych.

Mieczysław Sołtys

Notatki literackie i artystyczne.

Sport kartkowy, który się tak ogromnie rozwinął w czasach ostatnich, spowodował nakładców naszych do tego, iż dokładają coraz więcej usiłowań, ażeby liche najczęściej i obce nam swą treścią zagraniczne karty korespondencyjne, zastąpić kartkami niepozbawionemi wartości artystycznej, bo wykonanemi przez pierwszorzędnych polskich artystów. Ostatnio, nakładem St. W. Niemojowskiego, ukazały się karty korespondencyjne bardzo stosowne do przesyłania życzeń świątecznych, bo ozdobione bardzo udatną akwarelą znanego malarza. M Harasimowicza, przedstawiającą „Święcone“ w domu polskim. Również udatne karty „świąteczne“ wydane zostały nakładem A. Klimkiewicza. Te ostatnie ilustrował St. Dębicki.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 6 kwietnia.

Otwierając posiedzenie wczorajsze, zaprosił prezydent dr. Małachowski radę na popis straży ogniowej na piątek godzinę 6-tą rano.

P. Heppe interpeluje w sprawie udzielenia koncesji na otwarcie szynku przy ulicy Sykstuskiej niejakiemu Lichtowi. Już policja oświadczyła się przeciw otwieraniu szynków na tej ulicy, bo tam jest już ich za wiele, mimo to magistrat jednym głosem większości koncesji udzielił. Druga interpelacja dotyczy nader lichej cegły, jakiej przedsiębiorca budowniczy Filip używa do budowy domu przy ulicy Krakowskiej.

Na pierwszą odpowiada prezydent, że ze stanowiska władzy miejskiej budowniczej, zarządzi co należy (samo bowiem udzielenie koncesji należy do magistratu, jako władzy politycznej). Drugą sprawę przekaże urzędowi budowniczemu do zbadania i załatwienia.

Z porządku dziennego powzięto uchwałę drugą w sprawie zaciągnięcia doraźnej pożyczki w kwocie 200.000 koron, tudzież uchwalono rozpisać konkurs na kierownika miejskich wodociągów: poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad § 6 i 7 ustawy o przymusie wodnym. Z dalszych do głosu zapisanych mowców przemawiał p. dr. Szpilman, następnie dr. Weigel, p. Neuman i obaj referenci pp. Dzieślewski i dr. Marjański.

W głosowaniu upadł wniosek p. Markiewicza; upadł także wniosek p. dr. Dzieślewskiego (większości komisji wodociągowej). Dwunastu radnych, którzy głosowali za wnioskiem p. Dzieślewskiego, zażądało, aby to ich wotum zostało zanotowane w protokole posiedzenia. Paragraf 6 przyjęto w myśl wniosków magistratu i referenta dr. Marjańskiego, z poprawką dr. Ruckera, aby od sklepów pobierać połowę należytości, jaka przypada za wodę według ustawy.

Przy § 7 utrzymał się wniosek p. Byka, aby od budynków, nie podlegających opłacie podatku czynszowego według fasji, pobierano należytości za wodę według wodomierza i zabudowanej powierzchni.

Dr. Stroynowski postawił wniosek, aby się do protokołu wpisali wszyscy zwolennicy wodomierza W myśl tego wpisało sie 26 radnych do protokołu wczorajszego posiedzenia rady, celem zaznaczenia swego stanowiska w sprawie wodnego przymusu.

W dalszym ciągu przyjęto paragraf 8-my bez zmiany. Paragraf 9-ty zmieniono o tyle, że obowiązek opłaty za wodę dotyczyć będzie bezpośrednio lokatora.

Po przyjęciu ostatnich pięciu paragrafów, będących zwykłemi formułkami wszystkich ustaw, skończono rozprawę o przymusie wodnym, poczem prezydent odroczył posiedzenie do poniedziałku.

Izba sądowa.

(Napad na neofitkę).

Kraków 6 kwietnia. Pomimo odmiennych przewidywań, proces z powodu napadu neofitkę dobiegł wczoraj do końca. Rozprawa pomimo jaskrawości samego faktu, nie przyniosła wiele szczegółów ciekawych. Najbardziej interesującą była chwila przesłuchania samej Jakobówny względnie obecnie Świerczkowej, która zgodziła się świadczyć co do wszystkich oskarżonych z wyjątkiem swego brata. Drugim momentem interesującym było, że prokurator zastrzegł sobie ściganie jednego ze świadków, mianowicie służącej Selzerów Katarzyny Kotowej z powodu jej niejasnych zeznań. O godz. 8 wieczór zapadł wyrok następujący: Bernard Jacob skazany został za gwałt publiczny na 5 miesięcy więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co miesiąc. Jacob karę przyjął i odsiadywanie rozpoczął. Leinkram za współwinę skazany na 3 miesiące więzienia, Goldstein za współwinę na 2 miesiące więzienia. Obaj przyjęli wyrok, jednakże kary nie zaczęli jeszcze odsiadywać, ponieważ są małoletni i potrzebne jest zezwolenie rodziców. Oboje Selzerowie zostali uwolnieni.

Lwów 6 kwietnia.

(Morderstwo żony).

Pięć dni toczyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych w sądzie karnym rozprawa karna 62-letniego Iwana Nazarkiewicza, wieśniaka z Rudaniec, podejrzanego o zamordowanie żony Matryny, z którą żył lat 40. Przez pięć dni przesunęło się przez salę sądową około 100 świadków, składających najrozmaitsze zeznania, lecz wszystko to nie zdołało przekonać sędziów przysięgłych o winie Nazarkiewicza i ci w końcu zażądali od trybunału rewizji lokalnej na miejscu w Rudańcach, na co jednak trybunał się nie zgodził.

Ostatniego dnia rozprawy, wczoraj, po oskarżeniu prokuratora p. Kwiatkowskiego i obronie przez dra Mileńskiego, postawiono sędziom przysięgłym jedno pytanie w kierunku zbrodni morderstwa. Po pięciokwadransowej naradzie sędziowie przysięgli nie mogli się zgodzić i zażądali od trybunału postawienia im jeszcze jednego pytania, w kierunku zbrodni zabójstwa, na co się trybunał zgodził, pomimo energicznego protestu obrońcy. Po krótkiej już naradzie sędziowie przysięgli pytanie co do zbrodni morderstwa zaprzeczyli 8 głosami przeciw 4, drugie zaś pytanie potwierdziło tylko 7 sędziów, co nie wystarcza do zasądzenia wedle ustawy. Wobec tego trybunał natychmiast uwolnił Nazarkiewicza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 6 kwietnia. Podług doniesień dzienników, Związek właścicieli fabryk maszyn, oraz centralny Związek właścicieli kopalń, w piśmie, wystosowanem do ministerstwa handlu, odmówiły wzięcia udziału w mającej się dziś rozpocząć ankiecie dla ustanowienia cen węgla.

— **Wiedeń** 6 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·83 do 7·85, na maj-czerwiec od 7·84 do 7·85, na jesień od 8·01 do 8·02; żyto na wiosnę od 6·97 do 6·98, na maj-czerwiec od 6·97 do 6·98, na jesień od 7·06 do 7·07; kukurydza na maj-czerwiec od 5·81 do 5·82, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·91 do 5·92; owies na wiosnę od 5·44 do 5·47, na maj-czerwiec od 5·48 do 5·50, na jesień od 5·74 do 5·75; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·25 do 13·35; olej rzepakowy na kwiecień-maj od 33·50 do 34·50, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja silna.

Budapeszt 6 kwietnia. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·60 do 7·61, na maj od 7·66 do 7·67, na październik od 7·79 do 7·80; żyto na kwiecień od 6·60 do 6·61, na październik od 6·68 do 6·69; owies na kwiecień od 5·— do 5·01, na październik od 5·40 do 5·41; kukurydza na maj od 5·50 do 5·51, na lipiec od 5·60 do 5·61; rzepak na sierpień od 12·90 do 13·—. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna mierna. Tendencja silna.

— **Wiedeń** 6 kwietnia. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 27·10 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. —·— do

—·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·60 do —·—. Tendencja silniejsza.

Wojna.

(Telegramy „Dziennika polskiego")

Londyn 6 kwietnia. W izbie gmin na zapytanie, czy istotnie hr. Sternberg pod Paardeberg walczył, z Boerami i został wraz z Cronjem wzięty do niewoli, a jeżeli tak jest łącznie dlaczego został wypuszczony na wolność i pozwolono mu powrócić do Anglji — odpowiedział Wyndham, iż o całej tej sprawie nic mu nie jest urzędownie wiadomem, zdaje mu się wszakże, że hr. Sternberg dostał się do niewoli jeszcze przed poddaniem się Cronjego. Dalej zawiadomił Wyndham, że 2000 jeńców boerskich będzie przewiezionych w najbliższym czasie na wyspę Św. Heleny, reszta zaś trzymaną będzie na okrętach, a to aż do czasu, gdy poczynione zostaną na wyspie potrzebne przygotowania dla pomieszczenia jeńców.

Laurenzo Marques 6 kwietnia. Depesze z Mafeking pod datą 25 m. donoszą: Boerowie zachowują się spokojnie i powoli zwijają swój obóz na zachodzie miasta. Pomiędzy Boerami i miszkańcami Mafekingu na południe od miasta przyszło do potyczek.

Londyn 6 kwietnia. „Times" donosi z Bloemfontein pod datą 3 bm.: Silne oddziały Boerów znajdują się po tamtej stronie Modder-river na wschód od Bloemfontein. Angielskie oddziały strzelców konnych obserwowały przez cały dzień nieprzyjaciela koło Buschmanskop w oddaleniu 12 mil.

Londyn 6 kwietnia. „Daily Mail" donosi z Mafeking pod datą 26 marca: Miasto było dziś ostrzeliwane. Mimo przeciwnych rozkazów, codziennie wielu Boerów stąd się cofa. W otoczeniu miasta znajduje się zaledwie 2000 Boerów.

Londyn 6 kwietnia. Podług telegramu z Goberones, pod datą 28 marca, pułkownik Plumer wykonał marsz pospieszny do Transwaalu, aby przerwać połączenie Boerów z Mafekingiem. W powrocie przekroczył linję kolei żelaznej na południe od Lobatsi. Linja jest mało uszkodzoną. Plumer nigdzie Boerów nie spotkał.

Pretorja 6 kwietnia. W sejmie (Volksraad) obradującym w Kronsztadzie, oświadczył prezydent Stein, iż zawiadomił neutralne mocarstwa o naruszaniu przez Anglików chorągwi Czerwonego Krzyża, dalej zawiadomił prezydent, iż republiki prowadzące wojnę z Anglją, wysłały deputacje do Europy i Ameryki, celem spowodowania mocarstw europejskich, aby zechciały działać dla położenia kresu rozlewowi krwi. Pamięci zmarłego Jouberta poświęcił Stein gorące słowa wspomnienia.

Londyn 6 kwietnia. Wczorajsze dzienniki wieczorne donoszą z Laurenco Marques pod dt. 3 kwietnia. Wedle informacji z obozu Boerów, pod Malopo stoczona została dnia 30 i 31 marca gorąca walka. Mafeking jest obsadzone. Anglicy zrobili wycieczkę, a równocześnie Plumer uderzył na Boerów pod Ramathlabama. Boerzy odparli obydwa napady. Z kolumny Plumera poległo 20, a 6 dostało się do niewoli.

Londyn 6 kwietnia. W Izbie gmin oświadczył Chamberlain, iż zasięgnie informacji celem sprawdzenia, czy prezydent Stein wydał istotnie proklamację, rozkazującą rozstrzeliwać tych angielskich Burgherów, którzy nie chcą walczyć przeciw Anglji.

Londyn 6 kwietnia. W niedzielę zaatakowali Boerzy ze wzgórz, przez nich zajętych, przednie straże angielskie przy wodociągach. Angielska piechota cofnęła się i obsadziła wzgórza na zachód od Koorusprut. O zmierzchu przybyła kawalerja, poczem piechota wycofała się na Bushmanskop, artylerja zaś ostrzeliwała pozycje Boerów, bez wzajemności z tamtej strony. W poniedziałek okazało się, jakoby Boerzy, liczący dzień przedtem jeszcze 9.000 ludzi, byli wszystkiego w 1.800 ludzi. Albo była to więc tylko ochrona, zasłaniająca odwrót głównej siły, albo też Boerzy podzielili swe siły.— Powiadają mianowicie, że jedne wojska Boeoów maszerują z południa, drugie ze wschodu przeciw linji kolejowej. Nie należy więc przypuszczać wielkiej bitwy przy wodociągach. Wszystkich farmerów, przez których osady przechodzą wojska boerskie, a którzy się Anglikom poddali, zabrao w niewolę i odesłano do Kroonstadu.

Londyn 6 kwietnia. Korespondent Biura Reutera, który zaczerpnął swe informacje z obozu Boerów pod Brandfort, podaje następujące szczegóły o zasadzce, urządzonej przez Boerów. W chwili, gdy dwóch oficerów, jadących wozem, zbliżyło się do miejsca zasadzki, zawołano do nich ze strony Boerów: „Ręce do góry!" Jeden z oficerów usłuchał natychmiast rozkazu, wskutek czego jego towarzysz zastrzelił go na miejscu i oświadczył kategorycznie, że się nie podda. Odpowiedzią na to były strzały, które położyły go trupem. Ogółem Boerzy wzięli do niewoli 380 Anglików. Ponieważ w ich ręce wpadł cały konwój, przeto zostali dostatecznnie zaopatrzeni w zapasy żywności, których brak dawał im się bardzo dotkliwie uczuwać. W ręce Boerów dostały się także wszystkie tajne angielskie papiery, a między tymi plany, odnoszące się do inwazji do Oranji i Transwaalu, oraz skrzynia, w której znajdowały się oświadczenia Burgherów, że nie chcą i nie będą walczyć przeciw Anglikom. Podpisanych na tych oświadczeniach Burgherów, powołano do głównej kwatery Boerów, celem wytłumaczenia się. Powiedzieli oni, że nie widzą potrzeby dotrzymywać tych oświadczeń, jako wymuszonych.

Londyn 6 kwietnia. „Daily News" donoszą z Mafeking 1 bm.: Liczba Boerów, oblegających Mafeking, wynosi 2.000.

To samo pismo donosi z Pretorji: Pułkownik Plumer znajduje się w marszu w odległości sześć mil od Mafeking. W jednej potyczce pod miastem zmusili Boerowie Anglików do cofnięcia się. Ci ostatni stracili 20 zabitych i 19 rannionych. Boerowie mieli 1 zabitego i 3 rannych.

Pułkownik Badenpowell urządził równocześnie wycieczkę z miasta, został jednak odparty.

„Daily Mail" donosi z Bloemfontein 4 bm.: Dywizja Clemensa, złożona z 6·000 ludzi, przybyła dziś, po 15-dniowym marszu, w okolice Bloemfontein i roztoczyła się obozem 5 mil na północ od miasta.

Podług depeszy „Daily News" z Laurenzo-Marquez, Stein został naczelnym wodzem armji orańskiej.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z sejmów.

Praga 6 kwietnia. Sejm czeski obradował wczoraj nad wnioskiem posła Szamanka, domagającym się zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka rosyjskiego we wszystkich szkołach średnich z czeskim językiem wykładowym. W ciągu dyskusji wnioskodawca oświadczył, że znajomość języka rosyjskiego jest potrzebną ze względów praktycznych, przemysłowych i handlowych, tudzież z ogólno-narodowych względów. Rosja przedstawia dla przemysłu czeskiego ważne targi zbytu. — Poseł Stein żąda przejścia do porządku dziennego nad tą sprawą, jednakże wniosek jego nie został dostatecznie poparty.— Poseł Eppinger oświadcza się przeciw wnioskowi Szamanka, gdyż z przeprowadzenia tego wniosku nie obiecuje sobie w praktyce żadnego rezultatu, zresztą sprawa ta nie należy do kompetencji sejmu. Wniosek jest tylko demonstracją przeciw zamierzonemu uznaniu języka niemieckiego, jako ogólnie pośredniczącego w państwie. Chrześcijańsko-socjalny poseł Opitz również zwalcza wniosek Szamanka, dowodząc, że chwila, kiedy Niemcy wrócili do sejmu celem zadokumentowania swych intencji pokojowych nie jest stosowną do stawiania takich wniosków. Hr. Wojciech Schönborn imieniem konserwatywnej wielkiej własności oświadcza, że jest przeciwny zaprowadzeniu obowiązkowej nauki języka rosyjskiego w szkołach średnich, uznaje wszakże, iż ze względów handlowych znajomość tego języka może być potrzebną, byłby więc zatem aby naukę języka rosyjskiego zaprowadzić nieobowiązkowo w szkołach realnych i będzie głosował za odesłaniem wniosku do komisji.

Poseł Sokol twierdzi, że istnieje w kraju poczucie potrzeby uczenia się języka rosyjskiego i prądu tego nikt nie wstrzyma. Poseł Adamek dowodzi, że ekonomiczny rozwój Rosji łączy ją z całym światem, znajomość języka rosyjskiego umożliwi nawiązanie stosunków handlowych z Rosją. Poseł Forzt wyraża zdanie, że mówić o rosyjskiem jarzmie i knucie, jest już rzeczą dawno przestarzałą (?!). Mowca podnosi postępy kulturalne Rosji i twierdzi, że Czesi wobec państwa rosyjskiego starają się o to samo tylko, o co Niemcy wobec Niemiec. Po zamknięciu dyskusji, uchwalono przeciw głosom Niemców, przekazać wniosek komisji szkolnej.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się jutro.

Wiedeń 6 kwietnia. W sejmie dolnoaustrjackim wniósł dziś p. Offner i tow. interpelację do namiestnika z zapytaniem, czy rząd gotów jest energicznie wystąpić przeciwko podjudzaniom i agitacjom przeciw-żydowskim, prowadzonym szczególnie za pomocą rozsiewania wieści o mordzie rytualnym.

Ankieta w sprawie cen węgla.

Wiedeń 6 kwietnia. Ankieta w sprawie cen węgla została dziś otwartą przemówieniem ministra handlu bar. Calla. Minister powiedział, że rząd szczerze życzy sobie sprowadzenia porozumienia pomiędzy producentami a konsumentami, staje do dyspozycji obu stron celem złagodzenia istniejących różnic. Rząd sądzi, że autentyczne wyjaśnienie stosunków i okoliczności, przyczyni się do zbliżenia obu stron, oraz spodziewa się, że producenci uznają, iż nie powinni wyzyskiwać dla siebie ewentualnych korzystnych konjunktur i żądania swoje zastosują do obecnych stosunków. Uznać to powinni także ze względu na interesa przemysłu.

Zamach na ks. Walii.

Bruksela 6 kwietnia. Członkowie poselstwa republik południowo-afrykańskich, zapisali się po zamachu na księcia Walii na arkuszu, wyłożonym w ambasadzie angielskiej. Dr. Leyds przesłał księciu Walii wprost telegram gratulacyjny.

Wiedeń 6 kwietnia. Cesarz wczoraj w południe zjawił się osobiście w ambasadzie angielskiej, aby złożyć gratulacje z powodu ocalenia ks. Walji. Cesarz zabawił w ambasadzie pół godziny. Także arcyksiążę Ludwik Wiktor osobiście składał w ambasadzie życzenia, nadto prezydent ministrów Körber, minister Kallay, bawiący tu ambasadorowie, szef sekcji Doczi i inni.

Jak „Polit. Corresp." donosi, także hr. Gołuchowski wczoraj przed południem osobiście udał się do ambasady angielskiej i złożył gratulacje, prosząc, aby o tem zawiadomiono lorda Salisburyego. Nadto hr. Gołuchowski wprost wysłał księciu Walji telegram gratulacyjny do Kopenhagi.

Bruksela 6 kwietnia. O scenie zamachu na księcia Walji donoszą jeszcze, że Sipido, gdy kilka osób na niego się rzuciło, otrzymał uderzenie w twarz tak silne, iż krew mu z ust buchnęła. O zeznaniach jego wiadomo dotychczas tylko tyle, że się przedstawił jako anarchista. Nic natomiast nie wspomniał o wojnie południowo-afrykańskiej.

Bruksela 6 kwietnia. Podług doniesienia dziennika „Patriote", śledztwo wykazało, że Sipido działał w zamiarze z góry ułożonym. Podług tego dziennika, Sipido twierdzi, że został namówiony przez nieznajowego człowieka. Za jego radą kupił sobie w niedzielę rewolwer za 3 franki. W towarzystwie tego nieznajomego udał się onegdaj do tutejszego teatru, gdzie urządzono wielkie zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw wojnie południowo-afrykańskiej. Następnie poszedł do szynku i napisał tam list do ojca z zawiadomieniem, że otrzymał posadę. Stąd udał się na dworzec kolei północnej i dowiadywał się o porach nadejścia pociągów. Sipido nie chce podać nazwiska owego nieznajomego, twierdzi tylko, że jest on o kilka lat starszy od niego. Przesłuchiwanie sprawcy zamachu trwało do godz. 11 w nocy — poczem sędzia śledczy zawiadomił rodziców Sipida o jego aresztowaniu.

Bruksela 6 kwietnia. Dziennik „Etoile Belge" twierdzi, że sędzia śledczy wątpi o prawdziwości zeznań Sipida. Onegdaj popołudniu przed wykonaniem zamachu Sipido był obecny na galerji izby deputowanych w czasie posiedzenia i stamtąd poszedł wprost na dworzec, gdzie natychmiast rozpytywać się zaczął o księcia Walji.

Bruksela 6 kwietnia. O wczorajszem przesłuchaniu sprawcy zamachu na ks. Walii, Sipida, donoszą, że po kilkakrotnych napomnieniach ze strony rodziców jego w obecności sędziego śledczego, zdecydował się wreszcie Sipido powiedzieś prawdę. Oświadczył on mianowicie, że w poniedziałek wieczór zebrał się z trzema innymi młodymi ludźmi w domu ludowym i tam ułożyli zakład o 5 franków, które miał otrzymać ten, kto zastrzeli ks. Walii. Sipido wymienił jednego z tych młodych ludzi niejakiego Mertę, szewca, który został natychmiast na rozkaz sędziego śledczego aresztowany. Merta przyznał, że opowiadanie Sipida jest prawdziwe, twierdzi jednak, że Sipido nie został wezwany do wykonania zamachu, lecz sam się ofiarował, gdyż chciał wygrać zakład o 5 franków. Stwierdzono, że wiele innych osób udało się na dworzec, aby się przypatrzyć zakładowi.

Kraków 6 kwietnia. Grono obywateli ogłasza w „Czasie" odezwę, ażeby z powodu 30-letniego jubileuszu znanego filantropa dra Jordana, utworzyć fundusz na budowę domów robotniczych.

Praga 6 kwietnia. Minister Rezek w ciągu dnia wczorajszego przyjmował wiele politycznych osobistości i rewizytował je. Dziś powróci minister do Wiednia.

Wiedeń 6 kwietnia. „Dziennik rozporz. wojsk." ogłasza mianowanie arcyksięcia Eugeniusza komendantem 14-go korpusu, komenderującym jenerałem w Insbruku, tudzież komendantem obrony krajowej w Tyrolu i Vorarlbergu.

Wiedeń 6 kwietnia. „Wiener Zeitung" donosi: Minister skarbu zatwierdził dokonany przez lwowską izbę handlowo-przemysłową wybór deputowanego Kollischera w Czerlanach na członka, a właściciela rafinerji nafty w Drohobyczu Józefa Schreiera na zastępcę, w radzie przybocznej rzeczoznawców dla opodatkowania oleju mineralnego, a to na przeciąg 3-letniego okresu funkcji tejże rady.

Wiedeń 6 kwietnia. Na wczorajszych ogólnych audjencjach u cesarza, między innemi przyjęci zostali baronowa Ziemiałkowska, prezydent wyższego sądu krajowego Aleksander Tchórznicki i poseł do rady państwa ks. Taniaczkiewicz.

Wiedeń 6 kwietnia. Król rumuński z królową udają się w tych dniach na miesiąc do Abazji. Z powrotem odwidzą rodzinę cesarską we Wiedniu.

Budapeszt 6 kwietnia. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia, że wczoraj o godz. 3 po południu pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego odbyła się narada, w której wzięli udział ministrowie wspólni, prezydent ministrów Koerbrr i Szell, oraz ministrowie skarbu Böhm Bawerk i Lukacs. Przedmiotem narad było ułożenie wspólnego budżetu. Obrady trwały do godz. 6. Dalszy ich ciąg nastąpi dziś przedpołudniem. Węgierski prezydent ministrów Szell przyjęty zostanie dziś na audjencji u cesarza.

San Remo 6 kwietnia. Przybył tu ks. Ferdynand bułgarski.

Petersburg 6 kwietnia. Dziennik „Jużnyj Kraj" dowiaduje się, że w wyższych kołach w Petersburgu, na wniosek ministra skarbu, rozważany jest projekt zabronienia żydom mieszkania w pasie nadgranicznym, w celu ograniczenia przemytnictwa. Pas nadgraniczny, w którym ma być wzbronione zamieszkanie, wynosić ma 40 wiorst szerokości.

Kopenhaga 6 kwietnia. Przybyli tu wczoraj księstwo Wallii. Na dworcu kolejowym powitał ich król i członkowie rodziny królewskiej. Publiczność zgotowała dostojnym gościom nadzwyczaj serdeczne przyjęcie.

Paryż 6 kwietnia. Prezydent ministrów Waldeck Rouseau wydał do wszystkich biskupów Francji okólnik, zakazujący prawienia kazań i misyj księżom, którzy należą do zakonów nieuznanych we Francji.

Wiedeń 6 kwietnia. Delegacje zwołane zostały na dzień 12 maja.

Petersburg 6 kwietnia. „Prawitelstwiennyj Wiestnik" ogłasza, że wicegubernatorem warszawskim w miejsce hr Pahlena mianowany został książę Łobanow-Rostowski, dotychczasowy wicegubernator suwalski, jego miejsce w Suwałkach zajmie dotychczasowy urzędnik do szczególnych poruczeń przy jenerałgubernatorze warszawskim Szirjajew, a na tego miejsce przyjdzie Ussakow, dotychczasowy komisarz dla spraw włościańskich w jednym z powiatów.

Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

† **Antoni Wrotnowski**, jeden z założycieli warszawskiego „Słowa", pierwszy dyrektor gal. Banku krajowego, autor wielu dzieł ekonomicznych, zmarł w Łękach, w pow. bialskim, w 77 r. życia.

† **Ludwik Gubrynowicz**, wspólnik znanej firmy księgarskiej Gubrynowicz i Schmidt, brat Władysława, zmarł po ciężkiej trzymiesięcznej słabości. Wszyscy, mający stosunki z tą księgarnią, pamiętać będą tego cichego skromnego pracownika niezmordowanego w uprzejmości. Cześć jego pamięci!

Z Uniwersytetu. P. Dawid Smulowicz kandydat adwokacki, rodem z Jasła w Galicji otrzymał na uniwersytecie Jagielońskim stopień Dra praw.

Wiec ruski odbył się w Stanisławowie. Około 400 włościan i księży uchwaliło domagać się podziału Galicji na strefy narodowościowe i powszechnego głosowania. Zaprotestowano również przeciw projektowi posła Hupki.

Atak apoplektyczny. Z Wiednia donoszą 6 bm.: Herman br. Czecz, poseł do rady państwa, miał wczoraj na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego referat: w czasie odczytywania referatu, padł nagle rażony apopleksją. Stan chorego groźny.

Trąd w Warszawie. Jak wiadomo, w Warszawie pojawił się był jeden wypadek trądu: mianowicie zachorował na tę niebezpieczną słabość poddany turecki, Grek, Antoni Kupfanias. Chorego odosobniono natychmiast i wzięto pod obserwację, a onegdaj wywieziono wśród największych ostrożności, koleją żelazną, do stacji Małoskowa, skąd odstawiony będzie na kurację do miejscowości Jambor.

Rozprawa o defraudację w wielickiej Kasie oszczędności, została na parę dni odroczona i rozpocznie się dopiero dnia 25 bm. Będzie to ostatnia rozprawa w bieżącej kadencji sądów przysięgłych. Buchalter Kompit zażądał odroczenia rozprawy aż do następnej kadencji sądów przysięgłych, a to w tym celu, aby uzyskać czas, celem przygotowania się do obrony.

Z kolei. Po usunięciu przeszkód, podjęty został z dniem 5 bm. na nowo ruch pociągów towarowych na szlaku Jagielnica-Tłuste.

Wystawę sztuki graficznej zwidził wczoraj namiestnik, Leon hr. Piniński.

Bankructwo. Firma „M. Iscovitsch frères" w Wiedniu, utrzymująca skład ubrań, która ma także swą filję we Lwowie, ogłosiła niewypłacalność

Ruch pocztowy. W miesiącu lutym nadano na lwowskiej poczcie w t. z. poczcie listowej 1,600.658, nadeszło zaś 1,326.920 posyłek. W t. z. poczcie wozowej nadano 45.303: — nadeszło 52 842 posyłek. W ruchu kasowym wpłacono 4.048.166 k. 55 h.: wypłacono 3,967.511 k. 41 h. Telegramów nadano 16.283, nadeszło 17.242. Rozmów telefonicznych było 67.295 w sieci miastowej: 1068 w sieci międzymiastowej.

Położenie manipulantek pocztowych i telegraficznych. Od wielu lat zajmuje cię opinja nader smutnymi stosunkami manipulantek pocztowych i telegraficznych, płaconych, mimo wytężającej ich i odpowiedzialnej pracy, o wiele gorzej, niż inni funkcjonarjusze państwowi. Wydane dnia 27 marca rb. uregulowanie płac manipulantek, nie daje niestety żadnego wydatniejszego polepszenia ich losu. Według szematu tej regulacji przyznane będą dopiero po znacznej liczbie lat służby, jakieś przyzwoitsze pobory, podczas gdy aż do piątego roku służby, płaca wynosi 60, do 9 roku tylko 70 koron. Większa liczba manipulantek znajduje się według ostatniej regulacji płac w tym stopniu płac, który uniemożliwia im przyzwoite utrzymanie wobec panujących stosunków drożyźnianych, a przecie przy wytężającej służbie przy poczcie i telegrafie, koniecznem jest lepsze odżywianie się i utrzymanie w ogóle. Gdy prócz tego, manipulantki rekrutują się głównie z córek lub sierót po urzędnikach państwowych, oficerach i kupcach itp., a więc z klasy inteligentnej, a więc gorsza zapłata musi obniżać bardzo pozycję socjalną tych żeńskich funkcjonarjuszy państwowych, co nie jest wskazane w interesie państwa. Jest to postulatem sprawiedliwości, uczynić zmianę w tym względzie, a państwo mogłoby zresztą stosunkowo małym nakładem poprawić los manipulantek, dając im podwyższenie płacy także w pierwszych latach służby. Mogłoby to się stać bez nadzwyczajnego podwyższenia budżetu w ten sposób, aby już do pięciu lat służby płaca wynosiła nie 60, lecz 80 koron.

Zbrodnia w Chojnicach. „Gazeta gdańska" donosi, W sprawie zbrodni popełnionej na Weinterze nic nie słychać. W sobotę przyaresztowano kanceliste A. Landmessera z Człuchowa, który z ciekawości poszedł nad jezioro, lecz wypuszczono go znowu na wolność po stwierdzeniu jego osobistości. Demonstracje przeciwko żydom nie ustają: w bożnicy wybito szyby. Ciekawa rzecz, że rabin chojnicki poszedł do księży katolickich z prośbą, aby swym wpływem wstawili się za żydami i uspokoili ludność.

Wiadomości giełdowe.

Wiedń 7 kwietnia.

(*fr.*) Jak się zdaje, znajdujemy się obecnie w okresie haussy walorów węglowych w całej Europie. Codzień bowiem niemal zdarza się jakiś wypadek, który sprzyja dalszemu wzrostowi kursu akcyj kopalń węgla. Dziś np. nadeszła z Berlina wiadomość, że zarząd pruskich kolei państwowych zawarł kontrakt o dostawę węgla na rok następujący i przyznał cenę przeciętnie o 1½ marki na 1000 kilogramach wyższą. Po za walorami węglowymi nie było jednak u nas wielkiego ruchu. Akcje kredytowe spadły przeszło o 2 %, a spadek ich pociągnął za sobą także spadek innych walorów bankowych. Kolejowe akcje także spadają, ze względu na to, że zasiewy ozime w całem państwie bardzo ucierpiały skutkiem mrozów. Renty także obniżyły się w cenie.

Wiedeń 6 kwietnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 227·30. Akcje węg. Zakł. kred 181·05, Akcje Anglobanku 122·50, Akcje Unionbanku 150·50, Akcje Laenderbanku 114·65, Akcje Bankvereinu 134·50, Akcje Bodencredit 253·75, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—. Akcje kolei państw. 132·10, Akcje kolei połudn. 25·50. Akcje tramw. lit. a) 135.50, lit. b) 139·50, Akcje kol. Elbethal 122·50, Akcje kol. Północnej —·—, Akcje kol. Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 264·—, Akcje Rima Muranji 312·50, Akcje pragskiego Tow. żel. 553·— tow. —·—. Akcję fabryki broni 178·—, Akcje tureckie tytoniowe 161·—. Oblig. węg. indemn. 92·70. Renta majowa 99·30, Austr. renta koron. 98·90. Węgierska renta koronowa 93·70, 56 l. listy Tow. kredziems. 93·30, 4 proc. listy Banku kraj. 94·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·—, 4 proc. listy Banku hi. 92·25. 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propn. 96·40. 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·25, Losy tureckie 121·—. Marki 118·65. Ruble 256·—

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6 kwietnia 1900 r.

HOTEL IMPERIAL ul. Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. B. Lastowiecki z Krogulca. K. Carhowski z Niegowiec. Dr. Goldhamer z Sanoka. J. Fürst i Z. Golbaum z Budapesztu. S. Melnaner z Londynu. O. Kiczyński i F. Rutkowski z Warszawy. L. Gawroński z Rosji. W. Grabiński z Podola. B. Sokłowski z Paryża. Z. Mikłosz z Krzemieńca. T. Wybrański z Ukrainy. K. Kolbuszowki z Bukaresztu.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. H. Lubomirski z Rozwadowa. A. Jełowicki z Słochyniec. Hr. Me Tarnowska z Tarnawki. Hr. Tarnawska z Chorzelowa. K. Grocholski z Rorzyska. K. Jaworski z Ostrowczyka. Dr. Jordan z Krakowa. M. Czajkowski z Bobrki. K. Hoffmann ze Stryja. A. Horodyńska z Leśniowa. A. Jalfy z Wiednia. W. Niezabitowski z Łanek. T. Niementowski ze Zbaraża.

Zmarli:

Gustaw Schneider, właściciel kawiarni we Lwowie, lat 24.

Juliasz Riedl, b. właściciel apteki, urodzony w roku 1837, zmarł w Krakowie.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

L. 3933

KONKURS.

Przy Magistracie król. miasta Tarnopola jest wolną posada koncepisty, a kompetenci o takową mają wykazać się:

a) że nie przekroczyli 40 roku życia;

b) świadectwami złożonych trzech egzaminów prawniczych ... tej najmniej jednorocznej praktyki przy Władzach administracyjnych, rządowych lub autonomicznych;

c) znajomością języków krajowych i niemieckiego w słowie i piśmie;

d) obywatelstwem austrjackiem;

e) świadectwem moralności.

Z posadą tą połączone są emolumenta: 2000 koron rocznie tytułem stałej płacy, 400 koron tytułem dodatku na pomieszkanie i trzy pięciolecia po stabilizacji po 200 koron.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie, po upływie roku może nastąpić stabilizacja w razie nienagannej służby.

Termin do wnoszenia podań udokumentowanych upływa z dniem 1-go 1900 a takowe wnoszone być mają do Prezydjum Magistratu wprost lub przez przełożoną Władzę, jeśliby kompetent zostawał w służbie rządowej lub autonomicznej.

Magistrat król. miasta 292 3—1

Tarnopol dnia 30 marca 1900.

Burmistrz *Dr. Łuczakowski.*

Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
z Krakowa	6·00	9·00	1·30*	6·10	9·55
z Podwołoczysk (głów. dw.)	3·30	8·05	2·35*	5·40	10·25
„ na Podzamcze	3·05	7·44	2·20*	5·15	10·08
z Tarnopola-Kopyczyniec			2·35*		10·35
z Borek W.-Grzymałowa	3·30		2·55	5·40	
z Jarosławia		11·15			
z Czerniowiec-Itzkan	6·10	11·55	1·50*	6·20	10·10
z Chodorowa-Podwysokiego		11·55		6·20	10·10
z Stryja, Ławocz. Budapesztu	7·55				10·20
z Stryja, Chyrowa, Suchej (†)	7·55†		1·40		10·30
z Stryja, Stanisławowa	7·55		1·40		12·10
z Bełzca				5·55	
z Rawy Ruskiej i Sokala		8·15		5·55	
z Janowa	7·40		1·01	7·58§	9·21●
z Brzuchowic	6·50°	8·15		5·55	
z Zimnej Wody 7·10 r. °	6·00	9·00	11·15	6·10	9·55

Ze Lwowa odchodzą:	rano	przedp.	popoł.	wiecz.	noc
do Krakowa	4·10	8·45	2·55*	6·40	10·50, 12·50
do Podwołoczysk z gł. dw.	6·15	9·35	1·55*	7·20	11·10
„ z Podzamcza	6·30	9·58	2·08*	7·42	11·32
do Tarnopola-Kopyczyniec		9·35			11·10
do Borek W.-Grzymałowa		9·35	1·55*		11·10
do Jarosławia			5·25		
do Czerniowiec-Itzkan	6·30	9·45	2·45*	6.26	10·45
do Chodorowa-Podwysok.	6·30	9·45	2·45*		12·36
do Stryja, Ławocz., Budap.	6·20			7·00	
do Stryja, Chyr., Suchej (†)		9·10†	3·05	7·00†	
do Stryja, Stanisławowa		9·10		7·00	
do Bełzca		10·10			
do Rawy ruskiej i Sokala		10·10		7·10	
do Janowa / 9·46 wiec. ††	9·25	12·50††	3·15	6·50◆	10·10††, 8·05§§
do Brzuchowic 2·51 ° n. š.	6·50°	10·10	3·26*	7·10	
do Zimnej Wody 3·20 °	4·10	8·45	5·25	6·40	10·50

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ◆ 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ° od 7/5—10/9.

Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego